Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRAKOWSKI
KURIER WIECZORNY

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr 89

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków, czwartek 31 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Wieści z Hiszpanii

Wojska rządowe
organizują nową linję oporu

Salamanka (Pat.) Komunikat kwatery głównej donosi: zwycięski postęp wojsk powstańczych na froncie aragońskim trwa. Lewe skrzydło przekroczyło rzekę Cinca i na wschód od rzeki Volturina zajęło miejscowości Bosalgordo, Fonz, Larambla, Estada, Estadilla, Monzon, Castejon, del Puente oraz wyniosłości terenowe Castro i Estilla, oddziały, przeprowadzające operacje bardziej na południe, zajęły miejscowości Binaced i Zajdin, docierając do rzeki Algas, którą przeszły w kilku pnnktach, oddziały legionistów zajęły miejscowość Valdetormo, po czym przekroczyły rzekę Matarrana w punkcie na wschód od Fabara. Wojska powstańcze zajęły również górski szczyt Ftaile i liczne ważne pozycje na południe od wsi Belmonte de Mesquin. Prawe skrzydło wkroczyło de la Cor donera, biorąc licznych jeńców. Nieprzyjaciel pozostawił na placu boju przeszło 300 zabitych. na froncie armii południowej na odcinku Penarroya odparli powstańcy liczne ataki nieprzyjacielskie na zdobytą wczoraj miejscowość Mano de Huerreo. Na odcinku Granja do Torrehermoza nieprzyjaciel przeprowadził szereg ataków, które zostały z wielkimi dla niego stratami odparte.

Barcelona (Pat.) Ministerstwo obrony narodowej donosi: na froncie wschodnim toczą się w dalszym ciągu gwałtowne walki. Na odcinku Barbastro wojska powstańcze, poparte przez artylerię i lotnictwo, posunęły się naprzód, osiągając Mondon i Binaced, powstańcy zajęli również miejscowość Alcarrss na odcinku Fraga. Na południe od Ebro powstańcy posunęli się również, docierając do San Joaquim. Oddziały rządowe polepszyły swe pozycje na odcinku Ujuve. Na odcinku Calandre zmuszone zostały natomiast do ewakuowania miejscowości Cerollera. Z innych frontów nie ma nic ważnego do donieslenia.

Saragossa (Pat.) Agencja Havasa donosi: Dowodzone przez gen. Yagun wojska powstańcze dotarły po przełamaniu gwałtownego oporu przeciwników do punktu, odległego o 12 km od Lenaidy, gdzie toczą się obecnie zacięte walki, miasto zdaje się być opuszczone przez mieszkańców. Wszystkie drogi, prowadzące do Leridy, są przerwane i zniszczone, a w śródmieściu płoną liczne domy. Elektrownia została jeszcze wczoraj rano wysadzona w powietrze. Jak się zdaje, wojska rządowe organizują nową linię oporu, ciągnącą się od Balagaur do Borjas Blancas.

Saragossa (Pat) Agencja Havasa donosi: Wojska rządowe chcąc zatrzymać postęp oddziałów powstańczych, przerwały wczoraj w okolicy wsi Barasona tamę na rzece Esera oraz wysadziły w powietrze większość mostów na tej rzece. Inżynierskie wojska powstańcze pracują nad usunięciem tyeh przeszkód.

—oOo—

NOWE ZMIANY W RUMUNJI

Bukareszt. PAT. Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie radv ministrów, po którym ogłoszono komunikat: 1/ rada ministrów uchwaliła deklarację rządową, która ogłoszona zostanie we formie odezwy do ludności kraju 2/ przyjęła dekret o utworzeniu rady koronnej, 3/uchwaliła prawo. stwarzające instytucję generalnej kontroli nad wykonaniem czynności państwowych, 4) postanowiła opracować projekt prawa o utworzeniu departamentu gospodarki narodowej i najwyższej rady gospodarczej które to instytucje będą miały powierzone opracowanie generalnego planu pracy i 5) uchwaliła ustawę o rozwiązaniu stronnictw politycznych.

Bukareszt. PAT. Rząd ogłosił wczoraj wieczorem następującą deklaracje do kraju: Rząd poprzedni zrealizował głęboką zmianę podstaw, na których opiera się państwo, opracowując nową konstytucję, aprobowaną jednomyślnie przez cały kraj.

Nowy rząd musi doknać dzieła konstruktywnego.

Powstał gabinet jednolity, dynamiczny przez powołanie młodszych elementów.

Nowy rząd musi dokonać dzieła stwowy, racjonalizując i upraszczając administrację, stosując nowe normy przy doborze funkcjonariusza.

Administracja lokalna będzie ulepszona. Nad finansami będzie rozciągnięta ścisła kontrola. Zapewniona zostanie odpowiedzialność szefów administracji oraz usunięcie wpływów politycznych.

Rząd będzie stosował metodę planowania. Najwyższa rada gospodarcza w skład której wybitni specjaliści opracuje plan pracy na określony przeciąg czsu.

Rząd w dalszym ciągu będzie poświecał specjalną uwagę zaopatrzenia armii, postępom w rolnictwie, polepszeniu komunikacji i zdrowiu publicznemu. Specjalną opieką będa otoczeni właścianie i robotnicy wszelkich kategorii. Rumuński element etniczny będzie w dalszym ciągu popierany.

W polityce zagranicznej, zgodnie z interesami niezmiennymi narodu, Rumunia będzie dążyła do utrzymania pokoju, zapewniając obronę kraju w jego obecnych ostatecznych granicach. Polityka zagraniczna Rumuni znajdująca się pod naczelnem kierownictwem monarchy, jest oparta na sojuszach i tradycyjnych przyjaźniach oraz stosunkach przyjaznych z wszystkimi krajami bez wyjatku, a przede wszystkim z sąsiadami.

Rzad usunie wszelkie wpływy kategorii, zwracając cała swą uwagę na obywatela, jako na element produkcyjnej pracy. W tym celu uwolniono obywateli z ciasnej dyscypliny, narzucanej przez grupy i partie. Namiętne, gwałtowne walki ustały. Rozpoczęła się nowa era pacyfikacji umysłów, konieczna do ustalenia nowej hierarchii wartości indywidualnych. opartych na zdrowych sprawdzaniach.

Dywersyjna akcja henleinowców

SYTUACJA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ

W CZECHOSŁOWACJI

Sprawa mniejszości niemieckich w państwach, otaczających III Rzeszę, stała się szczególnie aktualną po anekcji Austrii.

Słowa Hitlera, wypowiedziane w wielkim przemówieniu, o opiece, jaką otoczyć musi swych „braci rasowych", mieszkających poza granicami Niemiec, narażonych na ciągłe troski i cierpienia z powodu sympatii i uczuć dla macierzystego narodu, nie mogły być inaczej zrozumiane przez prasę, przez opinię całego świata, jak tylko jako zapowiedź zwartego, kolejnego ataku żywiołu germańskiego na poszczególne państwa.

Stało się wówczas rzeczą jasną, że zajęcie Austrii niesłychanie pobudziło zasięg apetytu zaborczego Niemiec, że nie chodzić tu będzie już tylko o kwestję zabezpieczenia praw mniejszości niemieckich w poszczególnych krajach, ale że jest to wstępem do wywierania bezpośredniej presji, do nowych zaborów w imię jedności i uczuć konsolidacyjnych wszechniemieckich.

Niewątpliwą jest rzeczą, ze w pierwszym rzędzie słowa Hitlera zrozumiałe zaniepokojenie wywołać musiały w Czechosłowacji. Przewidywania te potwierdziły się bezpośrednio po zajęciu Austii, kiedy Henlein, przywódca hitlerowców na Sudetach, witając entuzjastycznie przyłączenie Austrii do Niemiec, zapowiedział, że Niemcy sudeccy, też muszą odnaleść się w swej jednej, wielkiej, wspólnej ojczyźnie.

Bezpośrednio po faktach tych doszło do znacznej aktywizacji hitlerowców. Wzmogli się oni znacznie na siłach już przez dokonanie rozłamu wśród „aktywistów" niemieckich i przyciągając wszystkie grupy niemieckie z wyjątkiem socjal.-demokratów do swych szeregów.

Równocześnie rozpoczęła się wielka akcja w imię obrony mniejszości niemieckich w Czechosłowacji, rzekomo coraz to bardziej likwidowanych.

Henllinowcy wysunęli ostatnio jako podstawowy postulat, żądanie pełnej autonomii dla Niemiec sudeckich. Twierdzą oni, że rząd czeski odebrał Niemcom wszelkie mozliwości swobodnego rozwoju nauki, że likwiduje się szkoły niemieckie i ogranicza kontakty naukowo-kulturalne z III Rzeszą.

W odpowiedzi na te nieprawdopodobne zupełnie postulaty henlainowców, „Słowak", organ centralny autonomistów słowackich, zwrócił uwagę na fakt, iż Niemcy sudeccy posiadają uniwersytet i dwie politechniki, podczas gdy słowaccy ani jednej wyższej uczelni nie mają w swych rękach.

Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Zapytujemy tylko, czy rzeczywiście w Czechosłowacji prawa Niemców są najbardziej jakoby zagrożone? Czy są one ograniczone i likwidowane?

Jeżelibyśmy porównali sytuację mniejszości niemieckich w Czechosłowacji i w Italii, to byśmy musieli stwierdzić, że właśnie w Czechosłowacji, właśnie w państwie, które Hitler za wroga sobie uważa, Niemcy cieszą się o wiele większymi prawami niż u przyjaciela swego, Mussoliniego.

Mniejszości niemieckie w Czechach posiadają uniwersytet, dwie politechniki, wyższą szkołę rolną, 73 licea, 10 szkół instruktorskich, 193 zawodowych, 424 średnich i 3223 powszechnych. Do mniejszości tych należy 3500 bibliotek publicznych, 177 towarzystw oświąty ludowej, a w najbliższym czasie ma powstać specjalna stacja radiowa.

Niemcy czescy wydali w swym języku w r. 1935 1.371 książek, rozporządzają oni wielką liczbą teatrów. Ich Unia kulturalna grupuje 3.500 sekcji lokalnych, 500.000 członków i otrzymuje corocznie od rządu czeskiego znaczne subwencje.

Równocześnie z tymi prawami z zakresu kultury i oświaty, Niemcy czescy cieszą się pełnią praw politycznych, obywatelskich i cywilnych. Na 15.734 gmin czechosłowackich (r. 1935) — 3.466 posiadających większość niemiecką, mają administrację niemiecką. Na 239 rad powiatowych 50 posiada większość niemiecką. W parlamencie czechosłowackim na 300 deputowanych 72 jest Niemcami, a na 150 senatorów 37, przyczym dodać należy, że Niemcy stanowią 22.3°/₀ ogółu ludności Czechosłowacji

A zatem stwierdzić należy, że prawa mniejszości niemieckiej w Czechsłowacji są całkowicie oparte na podstawowych zasadach demokratycznych, na równości i wolności.

Przytoczone konkretne dane statystyczne są najlepszym dowodem sprawności i sprawiedliwości, jaką daje demokracja, ta „zgniła demokracja" tylekrotnie atakowana przez Hitlera i Mussoliniego.

Wielka akcja hitlerowców w Czechosłowacji nie ma zatem w najmniejszym stopniu podstaw, opartych na stanie rzeczywistym. Wręcz naodwrót, jakeśmy to już powiedzieli, prawa mniejszości niemieckich w o wiele większym stopniu są respektowane w Czechosłowacji niż we Włoszech.

A pomimo to właśnie Czechosłowację wybrał Hitler jako następny po Austrii, teren. na którym potęgę swą, siłe swą okazać pragnie.

W wyborze tym niewątpliwie główną rolę grało wyracgowanie grało zarówno obliczenie sił we, wnętrznych samej Czechosłowacji, w której obecnie, pod wpływem dywersyjnej akcji hitlerowców, rozpoczęła systematyczną, rozbijającą siły państwa w tak ważnej chwili walka o autonomię, prowadzona przez wszystkie mniejszości narodowe, jak z drugiej strony przekonanie, że demokracje zachodu, tak jak dotychczas, zachowują zupełną bierność.

Ale czy rzeczywiście obóz demokratyczny świata nie zdobędzie się na męskie wystąpienie? Czy też Hitler przeliczył się w swych obliczeniach?

Odpowiedź na te pytania da nam zdaje się najbliższa przyszłość.

Adam Iglicki.

DAR WIELKANOCNY

DLA DZIECI BEZROBOTNYCH

Na czarnych, niedawno z ciężaru śnieżnej okiści oswobodzonych, gałęziach drzew nabrzmiewają maleńkie, lepkie pączki. Promień słońca, co wyjrzał z za ciężkich. zda się jeszcze zimowych chmur — jest już dziw nie ciepły, dziwnie jasny. A spod powłoki napół przegniłych, zeszłorocznych liści wyjrzały pierwsze główki przylaszczek. Wiosna...

Wiosna. A wraz z wiosną — Wielkanoc. Zbliża się. Zwiastują nam ją krągłe, brunatne szynki i wieńce kiełbas, zapełniające wystawowe okna wędliniarni. Mówią nam o niej białe, cukrowe baranki z czerwonymi chorągiewkami i baranki czekoladowe o złoconych rogach, które patrzą na nas swymi łagodnymi, cukrowymi oczami ze straganów i z za lustrzanych szyb cukierni. Przypominają nam o niej puszyste, żółte kurczątka z waty...

I słyszymy już niemal dwięczny, poważny głos dzwonów, głoszących, że Pan Zmart wychwstał... I widzimy oczami wyobraźni stół nakryty bielutkim obrusem, przybrany festonami widiaku, przystrojony w ciemne, lśniąco borówczane gałązki — stół ze święconym.

Nagle jawi się myśl inna... Radosne święto Zmartwychwstania, czy dla wszystkich będzie radosne? Czy w dniu Wielkanocnym każdy będzie miał już nie słodki placek, czy kawał mazurka, ale zwykłą kromkę chleba?

Jest przecież tyle dzieci... Dzieci rodzin bezrobotnych. Jaką one będą miały Wielkanoc? Czy dla nich święta mają być tylko przypomnieniem o ich upośledzeniu, o ich krzywdzie? I jak im wytłumaczyć, że cała radość, całe piękno, cała słodycz życia — to nie dla nich? Czy mamy prawo pozostawić je zapatrzone w różnobarwne pisanki, lukrowane mazurki, z twarzą rozpłaszczoną niemal o wystawową szybę i z tragicznym „dlaczego?" na ustach?

Nie, po stokroć nie!

W dniu 2-gim i 3-cim kwietnia z inicjatywy Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym odbędzie się na terenie całej Polski zbiórka pod hasłem: „Wielkanocny dar dla dziec bezrobotnych". Niczyjej ofiary nie może na ten szczytny cel zabraknąć.

Setki tysięcy dzieci, dzieci rodzin bezrobotnych, chodzą głodne, obdarte i bose. Nie możemy dopuścić, by marnowały się moralnie, karlały fizycznie w niedostatku. Całe społeczeństwo musi się zjednoczyć we wspólnym wysiłku. Niech każdy złoży tyle, na ile go stać, choć parę groszy, ale niech złoży każdy. Sumy w ten sposób uzyskane pozwolą nie tylko urządzić święta dzieciom ludzi pozbawionych pracy, ale zapewnią im także dalsze dożywianie w szkołach i przedszkolach, zapewnią im odzież, polepszą ich warunki bytu.

Akcja Pomocy Zimowej trwa w stosunku do dzieci rodzin bezrobotnych przez cały rok. Dożywianie dzieci w szkołach i przedszkolach przenosi się w lecie na kolonie i półkolonie. Pożywienie, które tam otrzymują — to przecież często jedyny ich posiłek w ciągu dnia. Nie można ich go pozbawić... O rozmiarach zaś akcji pomocy dzieciom najlepiej, najbardziej wymownie zaświadczy fakt, że w ciągu np. marca br. liczba dożywianych dzieci wyniosła 805 tysięcy.

Gdy więc w dniu 2-gim i 3-cim kwietnia na ulicach naszych miast i miasteczek ujrzymy kwestarzy z puszkami — złóżmy do nich i swój grosz w tym przeświadczeniu, że oto osuszyliśmy jedną żałosną łzę dziecięcą, że ozłociliśmy odrobiną słońca czyjś gorzki dziecięcy żywot.

Książeczki oszczędnościowe P. K. O.

Dnia 28 marca 1938 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych serii V-tej grupy C.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 28 lutego 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na NrNr: 809,929, 818,633, 830,887, 847,807.

Premie po zł 250 padły NrNr; 806,262, 809,547, 809,966, 812,255, 912,362, 819,832, 822,730, 824,015, 827,043, 827,308, 827.838, 829,740, 834.187, 836, 712, 838,325, 842,107 843,983, 846,097, 848 293, 849 820.

Premie po zł 100 — padły na NrNr: 802,155, 802,632, 803 240, 803 935, 804,575, 805,656, 806.620, 807 873, 808,415, 808,903. 809,607, 809,991, 810.889, 810,·98, 811,312, 812,066, 812,594, 813,599, 814,723, 814,748, 814,921, 814,981, 815,156, 818,545, 820,224, 820.787, 821,145, 821,839, 822238, 824,226, 824 973, 825,874, 825,874, 825,994, 826,046, 827,274, 828,744, 830 249 831.140, 834 053, 834 453, 834 974, 836,102, 836 896, 837 069, 837.185, 837.625, 837.731, 838 236, 839 521, 839.680, 839 861, 841.056, 841.238, 841 345, 841 409, 843.242, 844 953, 835.697, 847 224, 848,398, 849 675, 849.738. 850 645. 851.032. 851,113

Premie po zł 50 — padł4 na NrNr: 880 277 800.455, 800.644, 801 048, 801.129, 801.462, 801.671, 802.930, 803 268. 803 359, 803 474, 803.600, 803.735, 803,747, 804,839, 805,451. 805461, 705,523, 805 631, 805,691, 805,763, 805,931. 806 201, 806,547, 806,784, 808,228, 808,334, 808,333, 808.568, 808,581, 808,957. 809,043, 809 550, 809,711, 809,838, 809,965, 810,Z41, 810,077,

810.225, 810.279, 810.454. 810.454 810 843, 811.044, 811.218, 811.947, 812 857, 813.272, 813.434, 813.810, 813,954, 814.022, 814.090, 814.335. 814 606, 815.150, 815.192, 815,556. 815.822, 816 835. 816.918, 817.040, 817 338, 818 209, 818 371 818.786, 819 144, 819.190, 820.425, 820 502, 820.944, 821423, 821.519, 821.571, 822 889, 823.005, 823 147, 823.567, 823 673, 823.710, 823.823, 824.161, 824.200, 824.209. 824 723, 824 989, 82·.281, 825 301, 825.502, 825 557, 826.383, 826 654. 827.083, 827.416, 828,014, 828.259, 828 321, 828 336, 829 247, 829.465, 829.943, 830.014. 830.051, 830.097, 830 620, 830 730, 831,240, 831.857, 832.152, 832.390, 832.613, 832 613, 832 693, 833 311, 834 253, 834.455, 834.709, 834 711, 834.922. 835.018, 835.300, 835.344, 835 404, 835.544, 834 946, 836.183, 836.270, 836 887, 836 958, 836 995, 837.341, 837.461, 837.806, 838.331, 838 605, 838 618, 838 674, 838 687, 838 938, 838 950, 838 971, 839 431, 839.803, 840 456, 840.700, 840.783, 841 140, 841.590, 841 768. 842.033, 842 210, 842.252, 842 646, 842,695, 842,910, 843 486, 843 826, 842.980. 845·130, 845.219, 845.454, 845.868, 845.976, 846 239, 846.240, 846.386, 846.464, 846.547, 847.304. 847.610, 847.615, 847 823, 848 009, 849 249, 849 374. 850 353, 850 460, 850.552, 840.570, 851.111, 851 393. 852.000, 852.057.

Ogółem padło 286 premij na sumę 23.650— zł

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek,

Egon Erwin Kisch

HISZPANIA KRWAWI...

Po zakończeniu sezonu kąpielowego mieszkał dawniej w Benecassim tylko dozorca i jego rodzina obecnie przebywa tu 1600 do 1.700 rannych żołnierzy. Żołnierze setkami bezustan nie stąd odchodzą na front, ale liczba mieszkańców tutaj nigdy nie spada. Wojna i bitwy dbają o uzupełnienie.

Na pierwszej stacji kolejowej za frontem ładuje się rannych, o ile zno sza transport do pociągu sanitarnego który żołnierzy międzynarodowej brygady zawozi do jednego z ich szpitali, naprzykład do Benecasim.

O pociągach sanitarnych można po wiedzieć, że często zaćmiewaja wykonaniem sprzętów, niklowych trzymadeł, stołu operacyjnego, szaf do instrumentów i lekarstw oraz łazienek — najwykwintniejsze sanatoria. Czy to nie luksus, nielitościwy luksus — pyta niejeden potrząsając głową, — czy to wszystko potrzebne dla krótkiej podróży? Pytający otrzymuje odpowiedź, że to może nie jest potrzebne dla przewożonych chorych, ale jest nieodzownie potrzebne dla robotników w fabrykach, który to wytworzyli i podarowali, a którzy swym rannym towarzyszom chcą ofiarować wszystko co najpiękniejsze, najlepsze i najdroższe.

Z tego „raju na kołach" przeładowuje się pasażerów po przybyciu do Benecasim do aut sanitarnych i zawozi do Fiage, do punktu rozdzielczego. Plac rozdzielczy służył w zamierzchłych czasach przedwojennych za garaż i mieścił się na skrzyżowaniu drogi polnej i promenady nadbrzeżnej. Po promenadzie można było jeździć. Właściciele will zostawiali auta w garażu i udawali się piechotą do pobliskiego domu.

Dziś o 9 wieczorem jest przedstawienie. Lekarz bessarabski śpiewa, siostra z Andaluzji tańczy, dwóch rannych Niemców wykonywa „grę cieniów", amerykanin gra na cebio, murzyński szofer stepuje, a wśród tańca na scenie ukazuje się Adolf, jego chód przypomina Chaplina, ale nie występuje jako partner murzyna, lecz zawiadamia krótko: Przybywa trasport rannych.

Natychmias scena i widownia pustoszeją. Znika publiczność. Następuje zmiana dekoracji, zmiana scenerii w tempie, któremu nie sprosta nawet najnowocześniejszy teatr.

Znikają krzesła i ławki. Olbrzymia sala wypełnia się w mgnieniu oka sześćdziesięcioma śnieżno-białymi łóżkami. Na miejscu zimnego bufetu, stoja wiadra z herbatą i kawą, a na ladzie „sznytki" i ciastka. Także papierosy, zwykle tak rzadkie zjawiają sie wydobyte ze schowku, którego na szczęście nikt nie zna. Ile rannych -- tyle paczek papierosów. 250 paczek!

Przy wejściu, gdzie przed przedstawieniem urzędował. lub przynajmniej miał urzędować bileter, ustawione stoły z papierami i stemplami.

Z dworca zjeżdżają auta sanitarne. Niezdolni do chodzenia pacjenci są unoszeni na silnych rękach sanitariuszy przez drzwi wejściowe, gdzie sprawdza się papiery. Zręczni pielęgniarze uwalniają rannych z mundurów i odziewają ich w świeżą bieliznę. Dopiero wtedy ranni odpoczywaia chociaż nie na długo w łóżkach, o niepokalanej bieli. Lekarze zabierają się do dzieła. Zdejmują i zakładają opatrunki, stawiają diagnozę i wskazują przybyłemu miejsce w jednej z will w Benicasim. Następuje ogólne karmienie — szwadron pielęgniarek płynie przez salę, która stopniowo opróżnia się z ludzi i z bakteryi, gdyż w ciągu nocy wszystko musi być do czysta zdezynfekowane.

Nazajutrz każdy nocny przybysz je prawdziwym obywatelem Benicasim; oczekuje dnia, gdy spowrotem pójdzie na front a teatr Henri Barbusse'a w którym go przyjęto, stanie się widownią — pożegnania.

Wszystkich ożywia to pragnienie... Nie, tak łatwo to zdanie nie daje się skończyć. Tak łatwo nic da się wyrazić coś co rzeczy wszelkim samozachowawczym instynktom. Nie można flegmatycznie przyjąć tego stwierdzenia jeśli się przeżyło wielką wojnę z jej rozpanoszeniem dezercji, symulacji, samokaleczenia i innych sposobów dekowania. Nie można tego urwanego zdania tak prosto zakończyć, jeśli się nie chce sprowadzić na siebie podejrzenia o idealizacje i heroizowanie.

Zanim to zdanie skończymy, należy sobie uprzytomnić, że na żadnej wojnie nie było ochotników o tak jednolitym politycznym wyszkoleniu wykształceniu i wzajemnej spójni jak w międzynarodowej brygadzie, i że nigdy nie było ochotników, którym dobrowolny zaciąg nie sprawił tyle niezmiernych, nieludzkich trudności.

Wreszcie przybyło się do Hiszpanii, i na front! I oto leży się — w szpitalu. Czy po to trzeba było przedzierać się tu przez wszystkie granice i wszystkie więzienia? Ten nędzny postrzał ma spełnić mój obowiązek antyfaszysty? Czy ma już być mój kres? Nie, to jeszcze nie koniec mej walki!

I także nie koniec uprzednio zaczetego zdania. Brzmio no: Wszystkich ożywia pragnienie możliwie najszybszego powrotu na front.

Zapytajcie każdego lekarza po stronie republikańskiej, z czym ma najczęściej do czynienia w swej wojennej praktyce, a odpowie: Dyssymulacja! Każdy z nich symuluje zdrowie każdy z nich twierdzi, że rana nie boli; każdy sztucznie obniża temperaturę, a gdyby się udało, retuszowałby nawet zdjęcia rentgenowskie.

Sowieckie organizacje
sportowe bez sportowców

W wytwórni samochodów im. Stalina w Moskwie, gdzie pracuje 40 tys. młodych robotników, istnieje stowarzyszenie sportowe „Torpedo". Utrzymanie tego stowarzyszenia pochłonęło w r. ub. przeszło 1 mil. r. ze składek, potrącanych robotnikom, lecz państwową odznakę sportową otrzymało zaledwie 33 członków. Kolosalne sumy wydawane na ubrania sportowe, dekoracje placu rewii i opłacanie rekordowców oraz na nakręcanie filmów sportowych na użytek propagandy sowieckiej za granicą. Natomiast przeciętni robotnicy, którzy chcieliby ćwiczyć nie mogą w praktyce korzystać ani z pomieszczenia, ani ze sprzętu sportowego. W rezultacie z 40 tys. robotników do organizacji należy nominalnie 412 osób, z których w rzeczywistości ćwiczy zaledwie 100.

W ZSRR zostało wydane b. charakterystyczne zarządzenie. Mianowicie zakazano przewożenia kartofli do prowincji czelabińskiej, świerdłowskiej, stalingrodzkiej, rostowskiej, dniepropetrowskiej, mikołajewskiej, odeskiej, krasnodarskiej, na Daleki Wschód i na Krym oraz do niektórych innych okręgów, które powinny zaopatrywać się same. Natomiast wobec braku kartofli przede wszystkim winny być zaopatrywane środkowo i północno-europejskie ośrodki przemysłowe ZSRR, a więc przede wszystkim moskiewski i leningradzki — okręgi przemysłowe, gdyż ludność sowieckich miast przemysłowych, nie wyłączając Moskwy i Leningradu, była tygodniami pozbawiona kartofli albo je otrzymywała przemarzłe i zgniłe.

—o—

EMIL DZIEDZIC

DOLIŃSKI LAS

Jak tylko pamięć utkwiła w mózgach dolińskich ludzi rósł ten dworski las i szumiał żywicznym płaczem nad wsią i wsiowa dolą lub niedolą. Rósł, łamał się, pruchnał, niszczono go wyrębłami, burze rwały z korzeniami sośniaki i znowu sadzono młodą zieloną drzewinę. I tak od lat. Nocami, wieczorami, przededniami miejscowi biedniacy szli tu ukradkiem jeden przed drugim by uciułać garść suchych gałązek na rozgrzanie strawy na ocieplenie izb gdy mróz zamraża okna.

Dla biedoty las dworski był dobry, był opiekunem, bronicielem przed skostnieniem, przed mrozem przed macochą zimą.

Ludzie we wsi Doły przywykli już do zbierania w lesie gałęzi jakby do jedzenia lub biedowania.

Bo i nic przecie jest wielkiego uciułać tych parę gałązek — powiadali.— Na dworze tego nie znać a dlo biednego narodu to wielka ulga. Ostatnio jednak właściciel dworu zabronił surowo wsiowym ludziom zbierania w lesie suchej chramerdy. — Postawił w lesie stróża i ten każdego przyłapanego na gorącym uczynku miał bez pardonu wlec do dworu przed oblicze pana.

Dziwili się ludzie temu zakazowi. Nawet miejscowy proboszcz nawoływał z ambony wiernych parafian, żeby pamiętali na przykazania i nie niszczyli dworu.

Niszczyć! patrzcie się ludzie a dy sie to i tak zmarni i tak zgnije... lamentowali.

Ano jak nie wolno, to nie wolno — mówili inni. Trza będzie inacy myśleć bo i piniądzach na drzewo nima żodnego pomyślenio.

— — — — — — — —

Do grona biedaków, którzy zbierali w dworskim lesie sucha chramerde należał także Bartłomiej Łysy. Bartłomiej Łysy miał jaką taka chałupine i półtora morga ziemi. Nigdy nie wiedział jak można żyć bez zmartwienia bez biedy. Zdawało mu sie — że to już tak musi być, że to iest kara z nieba. Bartłomiej Łysy był cieślą. Gdy tylko wiosną zaczernila się ziemia na dolińskich polach ostrzyi siekiere i pile i szedł w miasta za robotą. Zawsze coś zażgal. Ale to wszystko było mało. Od ośmiu lat był przecież żonaty, zaś dorobkiem małżeńskiego pożycia było pięcioro dzieci zaledwie z roczna różnicą.

Żona Łysego dzień w dzień nosiła na plecach dwadzieścia, dwadzieścia pieć liter mleka do Krakowa. Mleko kupowała we wsi po pietnaście groszy a sprzedawała po dwadzieścia. Do Krakowa było pięć mil drogi tam i zpowrotem. Żona Łysego mierzyła tą drogę jak tylko wyszła za mąż. Wracała z miasta trza było brać cepy i młócić te liche garście zboża. Trza było — chociaż brzuch przeszkadzał jej przy schylaniu... To było jej życie. Życie, którego treścią była ta wieczna końska harówka i rodzenie dzieci.

A trudno przecież było nie rodzić — myślała żona Łysego — jak ta Pon Bóg do to sie ta i nie umorzy.

I rodziła „co rok prorok" — bo tak jej kazało jej wierne sumienie.

Nigdy nie znała wypoczynku — chyba wtenczas gdy ją chwytały bóle porodowe i zwalały z nóg na łóżko — wtenczas odpoczywała.

Właśnie tego wieczoru gdy się ino rozbłysła zakopcona naftówka szósty z rzędu poród rżnał w łóżko skuczaca z bólu żonę Łysego.

Łysy popatrzył i jak zwykle bez żadnego zdziwienia zawołał wiowej baby która była znana w takich rzeczach.

Łysa skomląc tuliła się na łóżku.

Za oknami wiatr świszczał złowieszczo i płaczliwie. W izbie było straszliwie zimno. Trza było drzewa.

— — — — — — — —

W nocy las zawsze jest czarny i tajemniczy. Drżały przed tą czarnością i tajemniczością nocy serca wsiowych biedaków gdy szli ukradkiem do dworskiego lasu.

Bartłomiej Łysy trzymając pod pacha postronek na którym krowę w le cie pasiono dochodził na brzeg lasu. W lesie głucho jeczał wiatr. Wsunął sie Łysy między pierwsze skrajne sośniny i uważnie począł nadsłuchiwać i niuchać za jakimi suchymi gałązczynami co się tu i tak zmarnią i zgniją. Przecie mnie może stróż nie nadybie — myślał — a choćby i nadyboł to przecie wyrozumi że człowiek nie idzie tu z rozkoszy ino z ty bidy pieroński. Przez te odrobine co io se tu uzbirom las ani dwór nie skapiecie

Zapuszczał się więc coraz głębiej w las i upatrywał uważnie suszu. Czasem trzasła mu jakaś gałąź pod butami lub zaskrzypiał śnieg. Nad lasem nad czarną głucho jęcząca drzewina rozwiesił się jasny sierp księżyca i trwał. Dość nie najgorzej szło Łysemu zbieranie. Rosła kupa chramerdy uciułanej z ziąbniętymi rączyskami...

Jeszcze porę gałązek — jeszcze choć roz pod blache podłożyć — myślał.

Ujął wreszcie w ręce dwa końce postronka i zaczał wiązać.

Wtedy to nad głową Łysego zaskrzeczał ściśnięty głos.

— Kto tu psiakrew jedna — co?

Łysy drgnął i zimno przepłynęło mu po plecach.

— A no jo Jędrzeju — jąkał się Łysy. — Nie mówcie tą nic — przecie io se ino te gorztke chramerdy — na dwór to slina, a bidok sie poratuje. Jak wos prosze Jędrzeju.

— A co wy se przedstawio ie, zakaz surowy wyszedł od pana wicie? Jo wom wy dziady cholerne...

— Jedrzeiu, kobita — rozumicie prawie dziecko rodzi w chałupie, przepuście ten roz... Jakeście krześcijon— żebrał Łysy klęcząc na wiązce chramerdy.

(Dokończenie na str.4 tej)

Przegląd prasy

Sprawy hiszpańskie

W ostatnich tygodniach wojska gen. Franco przystąpiły do wielkiej ofenzywy. Według nadchodzących wiadomości wojska rządowe mimo bohaterskiej obrony pod naporem przeważających sił rebeljantów wspomaganych wydatnie przez Mussoliniego i Hitlera wycofują się z dotychczasowych pozycyj. Jeśli Francja i Anglia nie skończą z komedią nieinterwencji Hiszpania stanie się łupem Mussoliniego i Hitlera. Zrozumiała to nawet część prasy reakcyjnej w szczególności organ O. Z. N. Kurier Wileński dla którego nie ulega wątpliwości, że ostateczne zwycięstwo gen. Franco będzie pyrrhusowym zwycięstwem. W dalszym ciągu czytamy:

Obecna zależność gen. Franco od Mussoliniego i Hitlera w żadnym wypadku nie kończy się nazajutrz po jego zwycięstwie. Zarówno bowiem Rzym jak i Berlin nie zrezygnują ze zdobytych z trudem i wielkim kosztem pozycji, lecz zażądają wynagrodzenia za pomc w zwycięstwie.

Dziś nie sposób powiedzieć, jaki rachunek wystawią oba te państwa gen. Franco i co po wystawieniu tego rachunku pozstanie z niepodległości i suwerenności Hiszpanii. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten rachunek będzie olbrzymi i bardzo obciążający naród hiszpański.

My prasa niezależna zawsze staliśmy na stanowisku, że gen. Franco to najmita walczący dla prywaty, a nie w imię wzniosłych celów. Za taką zgodną z rzeczywistością postawą, byliśmy przedmiotem niewybrednych ataków. A dziś? Dziś zaczynają powoli w Polsce doceniać istotny sens obecnych walk w Hiszpanii.

Bardzo interesujące uwagi przyniosły „Wiadomości Literackie" w recenzji Dra Zb. Grabowskiego z książki znanej dziennikarki francuskiej p. G. Tabouis, która dokumentarnie stwierdziła, że Mussolini nosił się już na kilka lat przed wybuchem wojny w Hiszpanii z zamiarem ekspanzji na półwysep pirenejski.

A nowe zamiary Mussoliniego? Ot, nie trzeba daleko szukać, bo oto wczoraj wódz faszyzmu wygłosił mowę, w której podkreślił, że pragnąłby by proroctwo Napoleona Włosi pewnego dnia będą najlepszymi żołnierzami świata. Zamieniło się „w rzeczywistość faszystowską i rzymską naszych czasów".

Jeśli już jesteśmy przy Mussolinim to warto zacytować ustęp z korespondencji rzymskiego współpracownika wileńskiego „Słowa" p. Emila Majerskiego.

Sprawa Anschlussu jest ciągle jeszcze bardzo drażliwą. Pisze p. Majerski w uzupełnieniu uprzednio nadesłanych wiadomości dodaję, że skonsygnowano bezpośrednio po decyzji poparcia Niemiec znaczne kontyngenty policji w Rzymie. Duce bał się widocznie jakichś manifestacji antyrządowych. Bał się słusznie skoro ja sam widziałem pewnego najwierniejszego faszystę, który w ataku pasji antyniemieckiej tłukł portret Mussoliniego na drobne kawałki i na własne uszy słyszałem zgoła niepochlebne uwagi, wypowiadane pod adresem grubych weteranów niemieckich, zwiedzających właśnie w tych dniach Włochy.

Wiadomość powyższa nie wymaga chyba zgoła żadnych komentarzy!

Nowa misja von Papena

Publecysta, „Gońca Warszawskiego" przypomina etapy niezwykłej kariery von Papena.

Podczas wojny światowej von Papen jako attache wojskowy Rzeszy w St. Zjednoczonych wskazywał do storpedowania okręty koalicyjne.

Jako kanclerz trzeciej Rzeszy von Papen „przekonał" swoimi metodami starego i schorowanego Hindenburga, by oddał rządy w ręce Hitlera, tak to von Papen wprowadził Hitlera do Berlina i pomógł mu zdobyć władzę w Rzeszy.

W parę lat potym von Papen, który od paru lat sprawował rolę posła niemieckiego w Wiedniu, wprowadził kanclerza Hitlera do Austrii i walnie przyczynił się do pochłonięcia republiki austriackiej przez Rzeszę.

Obecnie von Papen jedzie jako ambasador do Ankary, stolicy Turcji. Poco Hitler posyła swego najzręczniejszego dyplomatę do małej Azji? Odpowiedź mieści się w tytule artykułu: Pochód „Niemiec ku Azji prez Dunaj i Bałkan". Hitler nie ustaje w by wpływy swoje jak najszerzej ugruntować. Złudne marzenia tych, któ rzy sądzą, że apetyty Hitlera zostały aneksją Austrii zaspokojone. Hitler tak długo nie spocznie, póki nie zrealizuje wszystkich punktów, zawartych w „Mein Kampf".

Jedynie zdecydowana i stanowcza postawa wielkich mocarstw, jak Francji i Anglii, które kończą z papierowymi demonstracjami, a przystąpią do czynu który zdoła zahamować zaborcze zapędy naszego zachodniego sąsiada. K. M.

Czytajcie prasę DEMOKRATYCZNA

Doliński Las

(Dokpńczenie ze strony trzeciej)

— Jak zakoz to zakoz rozumicie? Wtedy Łysemu dobra myśl strzeliła do głowy. Łpane se te chramerde i skoce między drzewa, nie poleci cheba za mną... a przecie mi som o tym nie bedzie godel — myślał.

Porwał więc błyskawicznie wiązke i uskoczył w bok między sośniny.

— Stoć! bo cie.. zaryczał Jędrzej

Ale Łysy ani myślał. gnał jak opętany ściskając silnie wiązkę tak drogiej chamerdy. Za nim potężnymi susami sadził rozwścieczony Jędrzej dworski stróż. Doganiali się...

W tej chwili zachrabotało coś w nisko zwieszających gałęziach, utknęło w twarde ciało którejś sosny i grrrruch.

Dębowy kostur Jędrzeja dosięgnął głowy uciekającego Łysego.

Łysemu poczerniało w oczach i zaraz w momęcie jakieś ciepło zaczęło mu się sączyć za koszulę. Puścił chramerde a sam pobiegł dalej.

Nad wsią wisiała mroźna wietrzna i księżyowa noc grudnia. Chałupy stały struchlałe nocą, ino się czerniły plamy nie oświetlonych okien.

Bartłomiej Łysy kołatał do drzwi. Gdy wszedł do środka uderzył go smrodliwy zaduch.

— Chłopok Bratłomieju — powiedziała wsiowa baba i krzykła bo zobaczyła krew lejąca się z głowy.

— Stróż mnie zdzielił, nie chcioł przepuścić — nimo serca gadzina — mówił zdejmując marynarke. — A drzewo takie przydatne... takie.

I zamilkł.

Na łożu cicho leżała żona Łysego i patrzyła w powałę. Obok niej słabo kwiliło dziecko...

PAPIEŻ PIUS XI WE FRANCJI

Nie wiele brakowało, a świat katolicki byłby przeżył wypadek o dużym historycznym znaczeniu. Jak podaje tygodnik „Choc", premier Blum zabiegał w ub. roku o to, by uroczystości ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux zaszczycił swą obecnością Papież Pius XI. Papież. uprzedzony w drodze dyplomatycznej, był tym zamiarem niezwykle wzruszony i postanowił udać się do Francji, nie tylko do Lisieux, ale także do Lourders, które odwiedzał zawsze ile razy bawił we Francji jeszcze jako arcybiskup Mediolanu.

We francuskich kołach rządowych inicjatywa premiera Bluma przyjęta została z wielkim uznaniem, jako niezwykle zręczne posunięcie, które mogło w świecie podnieść prestiż Francji. Przemyśliwano już o programie przyjęć, którego słabym odblaskiem było gorące przyjęcie, zgotowane legatowi papieskiemu Mgr Pacceliemu. Niestety, stan zdrowia Papieża, który po przebytej niedawno chorobie przebywał okres długiej rekonwalescencji, stanął temu na przeszkodzie. Poza tym jednak odegrały tu także pewną rolę względy dyplomatyczne. Otoczenie Papieża, ulegając podobno zręcznie podsuniętym inspiracjom Mussoliniego, wskazywało na niewłaściwość podróży do Francji przed złożeniem wizyty rządowi włoskiemu. Papież bowiem, odzyskawszy na mocy traktatów laterańskich, pełne prawa suwerena, dotychczas nie skorzystał z nich. Wprawdzie Pius XI. był od wielu lat pierwszym papieżem, który udał się poza mury Watykanu, ale celem tych wyjazdów była zawsze tylko posiadłość należąca do państwa watykańskiego, letnia rezydencja papieży, pałac w Castel Gandolfo Przed pierwszą oficjalną podróżą za granicę, Rzym, siedziba stolicy Piotrowej, chciał mieć pierwszeństwo.

—oOo—

Nominacje w armii niemieckiej

(rb) Berlin. PAT. Kanclerz Rzeszy Hitler wprowadził szereg zmian personalnych w armii Rzeszy z ważnością od 1 kwietnia r. b.

Generał — porucznik Schubert, dotychczasowy dowódca 12 dywizji mianowany został dowódcą dywizji 44 — ej (w Wiedniu).

Genrał major Felber, obecny szef sztabu generalnego 3 korpusu, mianowany został szefem sztabu generalnego grupy 3 — ciej.

Generał major Gallenkampf mianowany został szefem sztabu głównego 3 — go korpusu.

Generał major von der Xeyen, komendant twierdz Loetzen, mianowany został dowódcą 12 — ej dywizji.

Generał major Materna z dawnego austriackiego ministerstwa obrony, mianowany został dowódcą 45 — dywizji.

Generał major Nissl dowódca 40 pułku piechoty, mianowany został dowódcą 3 — ej dywizji górskiej.

Generał major Suttner, dowódca 56 pułku piechoty, został mianowany dowódcą okręgu w Elblagu.

Proces dr B. Drobnera

Pod powyższym tytułem czołowy działacz P. P. S. redaktor naczelny „Robotnika" b. poseł Niedziałkowski zamieścił artykuł w „Robotniku".

Z przykrym uczuciem bezskuteczności wysiłku wracam do sprawy o której pisaliśmy tyle już razy.

Stoi teraz przed sądem przysięgłych w Krakowie dr. Bolesław Drobner, radny miejski z ramienia P.P.S. działacz, znany na terenie stolicy Jagiellonów od lat bardzo wielu.

Akt oskarżenia zarzuca Drobnerowi mnóstwo rzeczy najrozmaitszych. Do wyroku prawomocnego bardzo jeszcze daleko. Sad pierwszej instancji nie powziął jeszcze decyzji. A jednak część prasy w tytułach swoich sprawozdań z sali sądowej, w sposobie pisania sprawozdań i t.d przesądza zgóry wszystko na rzecz oskarżenia, stwarza atmosferę, która musi wpływać na psychologię sędziów przysięgłych.

Gdybyśmy chcieli postąpić tak samo w dniach procesu Doboszyńskiege, — mielibyśmy zadanie bardzo ułatwione. Nie uczyniliśmy tego. Nie uczyniliśmy właśnie dlatego, że wymiar sprawiedliwości wymaga, by z chwilą, gdy człowiek staje przed sądem, zwłaszcza — przed sądem przysięgłych, pozostawić stronom — t. zn. prokuraturze i obronie - „wolną grę", by ułatwić Sądowi rozstrzygnięcie tylko na podstawie dokumentów, zeznań świadków, argumentów rzeczników stron. Po wyroku — proszę bardzo. Przed wyrokiem — ataki osobiste i tym bardziej polityczne na oskarżonego — to coś bardzo brzydkiego. Nie wątpię, że prokuratura polska nie potrzebuje takiego sukursu z kół dziennikarzy aż nazbyt usłużnych.

To nie jest kwestia różnicy poglądów politycznych. To jest kwestia etyki dziennikarskiej i zwykłej etyki ludzkiej. Ta etyka powinna obowiązywać wszystkich bez wyjątku, a przedewszystkim jak sądzę, obowiązuje ona przeciwników ideowych oskarżonego.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

MARZEC.
31
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Czwartek: Balwiny
Piątek — Hugona

Teatr miejski

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czawrtek, po cenach zniżonych komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa“?, w reżyserii W. Nadulskiego, z udziałem: A. Natusiakówny, S. Czajkowskiego. J. Wernicz, K. Fabisiaka, T. Kanirata, W. Macherskiego, A. Passarta, A. Zukowskiego.

Jutro w piątek również po cenach zniżonych, „W małym domku“ T. Rittnera w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W sobotę. po cenach zniżonych, komedia Beaumrchais'ego „Wesele Figara“ w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

W próbach pod kierownictwem dyr. N. Frycza „Fredra“ Hacine'a, która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego, z Z. Jaroszewską w roli tytułowej, oraz z S. Czajkowskim, W. Maherskim, M. Nowakowskim i in.

Plan przedstawień: Czwartek. 31. III. „Czemu kamiesz najdroższa“. Piątek 1. IV „W małym domku“. Sobota 2. IV. „Wesele Figara“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“ i „Sensacją zyje świat“.
Apollo: „Ostatnia noc skazańca“.
Atlantic: Towarzysze Broni i Robert i Bertrand.
Bagatela: Ogród Allaha i pieśń słońca.
Dom Żołnierza: „Siódme niebo“
L. O. P. P.: „Zaczęło się w pociągu“.
Muzeum: „Dorożkarz Nr. 13“. Ponadto dodatki.
Promień: „Jej pierwszy bal“ (Marie Bell)
Stella: „Brutal“ i „Tajemniczy strzał“
Sztuka: „Cień Szanghaju“.
Uciecha: Wzgardzona.
Wanda: „Kobiety nad przepaścią.
FOTOPLASTIKON: WALENCJA i GRANADA.

Radio

PIĄTEK, I. KWIETNIA 1938

11.15 Audycja dla szkół: „Prima Aprilis“ wesoła audycja z udziałem Szczepka i Tońka, 11.40 Francesco Merli w duetach operowych, 13.45 muzyka, 14.50 muzyka, 15.45 „Hokus, pokus — dominikus“ audycja wesoła dla dzieci w opr. Jerzego Gerżabka, 16.15 „Ze wspomnień komilitona“ lekka audycja muzyczno-słowna w opr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy, 17.15 „Z teki kompozytorów lwowskich“. Wykonawcy: Maria Marco (skrz.), Eugenia Zarzycka (mzsopr.), dr. Seweryn Barbag (fort.), 18.15 koncert rozrywk. Z. Suwalgski i G. Tessner, 18.40 skrzynka ogólna w opr. Stanisława Broniewskiego, 19.00 Kurant staroświecki. „Pan Eugeniusz“, szkic obyczajowy w/g Bartelsa, opracowała Stanisława Harasowska, 19.30 recital mandolinowy Fanny Slezak, 20.00 koncert wieczorny. Wykonawcy: Krakowski Zespół Instrumentalny pod dyr. Franciszka Nierychły, Helena Zboińska-Ruszkowska (sopr.) i Józef Mikulski (wiolonczela), 21.55 I. aud. telewiz., 23.00 muzyka.

Kraków do wieczora...

Proces dr Drobnera

We wczorajszym dniu procesu dra B. Drobnera nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego.

Jako ostatni świadkowie zeznawali b. insp. pracy Franciszek Czarnecki, b. poseł Stanisław Dubois i red. Maksymilian Statter.

Zeznania świadka b. posła St. Dubois dotyczą najwięcej sprawy „Dziennika Popularnego.“

Świadek stwierdza, że był zastępcą red. nacz. Dzien. Pop. i że pismo to nie miało żadnej styczności z Kom. Partią Polski jakoteż nie pobierało od niej żadnych pieniędzy. Dalej stwierdza, że tarcia między P. P. P. a Dzien. Pop. polegały jedynie na tle konkurencyjnym a nie ideowym i zaprzecza, by Dzien. Pop. zajmował się propagowaniem „Jednolitego Frontu“.

Z kolei świadek mówi, że zwracał się kilka razy do dra Drobnera w sprawie „mutacji krakowskiej“ lecz ten mu odmówił z powodu braku czasu. W końcu polecił mu p. Biedera. Sam Dr. Drobner nie napisał ani jednego artykułu. Dzien. Pop. nie potrzebował żadnej subwencji ponieważ miał 60.000 nakładu i był pismem nie tylko samowystarczalnym lecz i dochodowym.

W Dzienniku Pop. pisywali ś. p. Koskowski, Swietochowski, Maria Dąbrowska, Halina Krachelska, Thugutt, sen. Fleszarowa, sen. Michałowicz.

Ostatni zeznaje red. Maksymilian Statter, prezes Zw. Prac. Umysł, W Zw. Prac. Um. był odczyt Dra Drobnera o Rosii Sowieckiej a inicjatywa wyszła od świadka. Świadek brał udział w pertraktacji podczas strajku ziemnego gdzie spotkał się z dr. Drobnerem. W rozmowie świadek wyraził się że dąży do likwidacji zatargu. Gdy świadek następnie rozmawiał z robotnikami jeden z nich wyraził się, że „Drobner i Ciołkosz to zdrajcy“.

Następnie odczytano szereg pism dotyczących działalności Dr Drobnera na rzecz niepodległej Polską.

Przewodniczący postawił ławie przysięgłych następujące pytania:

Czy dr. Drobner winien jest, że w latach 1935/36 i z początkiem 1937 w Krakowie

a) przechowując partyjne wydawnictwa komunistyczne i nielegalne ulotki,

b) propagując publicznie hasła jednolitego frontu,

c) wygłaszając odczyty p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?“, oraz rozpowszechniając broszury tej treści, w których gloryfikował ustrój i stosunki w Z. S. R. R., a przedstawiał w ujemnym świetle stosunki obecne w Polsce,

d) współpracując w „Dzienniku Popularnym“, który szerzył hasła jednolitego frontu,

e) porozumiewając się z członkami K. P. P. i radykalnymi działaczami jednolito-frontowymi,

f) wywołując swymi publicznymi wystąpieniami nastroje wrogie dla ustroju państwa polskiego, oraz jego władz,

czynił przygotowania do wprowadzenia drogą rewolucji w miejsce istniejącego ustroju państwowego dyktatury proletariatu i republiki rad?

ZAWIADOMIENIE

W poniedziałek dnia 4 kwietnia 1938 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach — Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie z działlności Towarzystwa za ubiegły okres,

2) przedłożenie Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia zabytków, które ofiaruje Towarzystwo w darze Muzeum,

3) wybory do Zarządu,

4) wnioski i interpelacje.

Po Walnym Zgromadzeniu odbędzie się pokaz najcenniejszych zabytków pozyskanych przez Muzeum Narodowe w ostatnim roku.

Z sali plastyków w Krakowie!

W sali plastyków wystąpi w dniach 3, 5, 8 i 10 kwietnia 1938 w „Wieczorze piosenki“ znakomita stołeczna pieśniarka Gena Prus-Honarska. Impreza powyższa wywołała wielkie zainteresowanie, czego dowodem jest przedsprzedaż biletów.

Komunikaty

Wczoraj złożył wizytę Prezydentowi Drowi Kaplickiemu na Ratuszu krakowskim Konsul Generalny Republiki Francuskiej z Katowic p. Lionel br. Pinoteau.

ODCZYT W OLEANDRACH

Staraniem Sekcji Odczytowej Zw. Leg. Pol. w Krakowie przy współpracy prof. U. J. odbędzie się dn. 1 kwietnia b. r. o godz. 19-tej w Sali Odczytowej w Oleandrach odczyt z przeźroczami p. t. „Życie artystyczne człowieka jaskiniowego“ wygłoszony przez prof. dr. Sulimirskiego Tadeusza.

Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny

„Zebranie miesięczne Koła 1 P. P. Leg. Oddział w Krakowie, odbędzie się dn. 3 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem w Oleandrach w sali odczytowej na parterze, na którym wygłosi odczyt ob. poseł Aleksander Jasiński na temat ubezpieczeń społecznych oraz ob. redaktor Józef Bajsarowicz wygłosi referat polityczny.

Odczyt Tad. (Boy'a) Żeleńskiego

o „Fredrze“ — w Starym Teatrze.

W dniu 4 kwietnia br. w sali Starego Teatru **Dr. Tadeusz Żeleński (Boy)** będzie mówił o wielkim pisarzu Racine'ie i jego arcydziele „Fedrze“, które wchodzi w najbliższych dniach na repertuar Teatru krakowskiego. Znakomity prelegent oświetli należycie autora „Fedry“ na tle epoki i ścierających się w niej prądów intelektualnych i obyczajowych. Odczyt świetnego pisarza ilustrować będzie **Zofia Jaroszewska**.

Odczyt prof. Mysłakowskiego

Staraniem Kadry Młodych odbędzie się w czwartek 31. b. m. o godz. 7·45 wiecz. w sali odczytowej Zw. Kombatantów Kraków, Rynek Główny 12. II piętro, odczyt znakomitego uczonego profesora Uniw. Jagiell. Dra Z. Mysłakowskiego p. t. „Człowiek w epoce totalizmu“.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z kino-teatru Bagatela.

Jeszcze tylko kilka dni wyświetlać będzie kino-teatr Bagatela dwa przeboje filmowe a mianowicie „Zdrajca“ z Lidą Barową i Willy Birgerem oraz „Nicpoń“ z Danielle Darrieux i Henry Garatem.

Jest to ostatnia sposobność zobaczenia dwóch filmów, które podbiły cały świat.

Ceny miejsc zniżone: 0.54g r, 0.75 gr, 1.00 zł.

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny“ został skonfiskowany na polecenie władz. za korespondencję z Warszawy.

Również „Krakowski Kurier Poranny“ został skonfiskowany.

Listy do Redakcji

Na marginesie stosunków hotelowych

Niejednokrotnie dochodziły nas skargi na stosunki panujące w hotelu Polskim w Krakowie.

Nie pisaliśmy o tym w nadziei, że dyrekcja hotelu zmieni co należy, — by zażalenia i skargi ustały.

Niestety tak nie jest.

Dowiadujemy się obecnie ponownie — od osób najbardziej wiarygodnych, że „stosuneczki“ w hotelu Polskim nie tylko nie poprawiły się ale przeciwnie, są jeszcze bardziej opłakane, i odstraszają turystów nie tylko zagranicznych ale i krajowych.

Zarząd hotelu Polskiego zapomina prawdopodobnie, że miasto nasze dokłada wszelkich starań by stać się wzorem miast polskich, otacza turystów szczególnych opieką i pragnie by turysta jaknajdłużej bawił u nas i — co najważniejsza — dobrze się czuł.

Tymczasem służba hotelu Polskiego czyni **wszystko**, co w ich mocy leży, **by obrzydzić** życie tam zatrzymującym się turystom i sprawia, że z oburzeniem wspominają pobyt w naszym mieście.

Narazie wstrzymujemy się od wyliczania „grzechów“ hotelu Polskiego i ograniczamy się tylko **do wezwania zarządu hotelu** by co rychlej służbę hotelową (a w szczególności portiera nocnego) pouczył, **że nie jest nos dla tabakiery,** lecz przeciwnie — o czym służba tamtejsza zdaje się nie wiedzieć.

A.

Według recepty męża

Miał żonę: małą, bladą z drapieżnym nosem ptasim. Nim pisał powieść, opowiadał jej temat, aby go pochwaliła, lub zganiła.

Swą działalność literacką rozpoczął krótką powieścią na następujący temat:

Pewna kobieta ma męża, którego nie kocha, albo udaje, że go kocha. Ponieważ chce ona go się pozbyć, pomaga mu usilnie w interesach, ag dy mąż się bogaci, truje go, przenosi się do innego miasta i żyje beztrosko w bogactwie i radości. Nikt jej nie podejrzewa, gdyż nigdy nie kłóciła sie z mężem i wogóle była przykładną małżonką.

— Niezłe, co? — rzekł pisarz uśmiechając się z zadowoleniem. — Zręcznie pomyślane?

— Bardzo dobre — orzekła żona.

Powieść odniosła duży sukces.

Następna powieść tego pisarza mia ła następującą treść:

Biedny człowiek którego żona nie nawidziła wygrał 250.000 zł. Podczas gdy on cieszył się z wygranej, ona uknuła szatański plan. Tego dnia gdy otrzymał pieniądze, zepchnęła go z balkonu piątego piętra. „Szczęściarz" zabił się odrazu. Kto mógł przypuszczać, że zabiła go własna żona. Małżonka martwiła się przez przepisowy okres czasu, następnie wyprowadziła się z pieniędzmi do innego miasta i żyła beztrosko w bogactwie i radości.

— Niezły pomysł, nieprawda? — śmiał się pisarz, opowiadając żonie ten temat.

— Bardzo dobry — oświadczyła żona.

Powieść miała duże powodzenie.

Następnym jego dziełem była również powieść. Treść jej była następująca:

Młodą dziewczynę wydano za mąż za człowieka, którego nie kochała. Była nieszczęśliwa, ale męża nie zdradzała. Mąż jej był wielką osobistością i zrobił niezwykłą karierę. Wszyscy zadrościli mu powodzenia życiowego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Gdy został zamianowany ministrem, zdarzyło się nieszczęście: umarł nagle. Kto mógł przypuszczać, że żona go zabiła w podstępny sposób?

Otrzmała emeryturę ministerialną, przeprowadziła się do innego miasta i żyła bez znienawidzonego męża, w dostatku i radości...

— Zręczny pomysł, nieprawda? — opowiadał pisarz swój plan żonie.

— Doskonały — rzekła małżonka.

Minęło kilka lat.

Pisarz miał powodzenie; powieści jego były rozchwytywane.

Wkońcu jakiś wydawca zakupił wszystkie jego dzieła za wielką sumę pieniędzy.

Tego dnia, kiedy otrzymał pieniądze, zdarzyło się nieszczęście: zmarł w swym własnym mieszkaniu wskutek zatrucia gazem świetlnym. Jego żona, jak doniosły gazety, na szczęście nie była obecna w domu.

Jak jej się teraz powodzi, nie wiadomo, bowiem po śmierci męża wyprowadziła się do innego miasta.

Jefim Zozula.

Sztuka fotografowania

W pełnych światła salach Z. D. Ak. (ul. Przemyska 3) urządziło Z. Akad. Koło miłośników krajoznawstwa bardzo interesującą wystawę amatorskiej fotografiki artystycznej. Warto pokaz ten, ze względu na jego wysoki poziom ze wszech miar godny uwagi, obejrzeć. Nie zamierzam tu oceniać walorów poszczególnych wystawców, które miejscami są frapujące, ale pragnąłbym rzucić kilka uwag ogólnej natury, które wystawa ta prowokuje. Nie ulega wątpliwości, że fotografia przestała być rzemiosłem a stała się samoistną gałęzią twórczości artystycznej. Jest sztuką w pełnym tego słowa znaczeniu. Efekty jej w niczym nie ustępują sztukom graficznym, zachowując jednak swoją całkowicie odrębną notę. Takie n. p. przetłoki bromolejowe nawet techniką swoją przypominają kunszt litograficzny lub linoleodruki. Dzisiaj fotograf nie jest więcej mechanicznym „robotem" przy soczewce; już na wstępie podchodzi do wątku swego zupełnie jak artysta-malarza; przede wszystkim komponuje obraz, poprawia przy tym w miarę potrzeby naturę, stwarza nastrój tonuje jaskrawizny, wydobywa szczegóły pierwszo-planowe a zaciera rzeczy drugorzędne, akcentuje wedle swej woli i wogóle tworzy. Wszystko dzięki wielostronności, umiejętności fotograficznej i bogactw jej technicznych środków. Wybór fragmentu mającego się odtworzyć, pozycja ustalenia aparatu, czas naświetlenia, wybór papieru i chemikaliów, retusz itd. wszystko to wymaga nie tylko znajomości kunsztu lecz i smaku, inteligencji malarskiej i kultury oka. To też nie zadziwia okoliczność, że niemal wszyscy wystawiający amatorzy są to dyplomowani inteligenci, adwokaci, lekarze, inżynierowie, młodzież akademicka. Prawda, jest to sport — tak dawniej nazywano fotografikę — kosztowny, co jednostkom z ludu przystęp doń znacznie utrudnia ale tezy mojej, że sztuka ta wymaga wyższego stage'u wykształcenia w niczym nie kwestionuj. Znamiennym jest przy tym, że ta pełna subtelności i wdzięku sztuka, z pozorów bliska psychice kobiecej, znalazła właśnie mało uczestniczek wśród pań, które wszak w sztuce malarskiej stanowią bardzo pokaźny odsetek i mają tego formatu reprezentantki jak Boznańska i Stryjeńska. W pokazie biorą udział tylko trzy panie: p. Mazurowa (wdzięczne konterfekty dzieci) a p. Friedrichówna i p. Kronglówna z jednym jedynym eksponatem.

Uderza wreszcie na wystawie, powtarzam raz jeszcze z naciskiem, bardzo interesującej i bardzo pięknej okoliczność, że krajobraz i architektura stanowią — widocznie — wdzięczniejszy i łatwiejszy temat, do którego amator garnie się chętniej. Ponadto, na wystawie liczącej około 200 eksponatów jest — rzecz dziwna — tylko jedna martwa natura. Tłumaczy się to jednak może tym, że geare ten wymaga specjalnego aparatu, którym rozporządzał widocznie p. Rosner, zawodowy ale świetny fotograf. To też jego znakomite dzieła (krajobrazy, portrety, kwiaty) nie mogą być miarą dla oceny amatorskich zdjęć reszty wystawców.

Niemniej jednak prace p. Laxa, dra Marcelego Gottlieba, dra Ludwika Sternbacha, dra Kirschnera, mra Włodzimierza Gottlieba, dra Edera, dra Jana Weissglassa, inż. Bornsteina, Mariana Merz, Guttmna, Grünspana, Rothirsza, Stambergera i Feita są wymownym dowodem, że fotografika dzisiaj jest istotnie pełno-prawną sztuką. Z tych względów jest niewątpliwą zasługą organizatorów urządzenie pokazu, zwłaszcza, że — o ile pamiętam — po międzynarodowej wystawie w IMC'e sprzed dwu laty — wystawy takiej w Krakowie nie było. Raz jeszcze podkreślam: kto ją odwiedzi z satysfakcją estetyczną opuści sale wystawowe.

s. gb.

Szczepko i Tońko oraz artyści Teatru na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie

SZCZEPKO I TOŃKO wybitni przedstawiciele humoru, satyry i dowcipu, których występy na estradzie oraz w Polskim Radio cieszą się niezwykłą popularnością i z tego powodu ściągają tłumy publiczności, wystąpią jedyny raz w Krakowie, w dniu 2-go kwietnia br. tj. w sobotę w sali Starego Teatru na dochód **Budowy Muzeum Narodowego.**

Artyści ci ofiarują już drugi występ na ten sam cel a ponadto stale okazują pamięć dla akcji Komitetu Budowy, gdyż często przy sposobności ich występów zamiejscowych (radiowych) popularyzują akcję zbiórkową na budowę krakowskiego Muzeum.

W najbliższym ich występie usłyszą Krakowianie szereg nowych dialogów, okraszonych znakomitymi i humorystycznymi „kawałami"

SZCZEKO I TOŃKO to nie tylko ulubieńcy Lwowa i Krakowa lecz całej Polski. Dwie godziny niesłabnącego humoru, śmiechu i szczerej radości, to promienie wiosennego słonca! W wieczorze tym wezmą również udział Hanna BIELSKA, Kazimierz FABISIAK, Józef KARBOWSKI, Tadeusz KONDRAT i Włodzimierz MACHERSKI artyści Miejskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. A zatym nie tylko SZCZEPKO I TOŃKO lecz szereg przedstawicieli Teatru również składa swą ofiarę na budowę Panteonu Sztuki.

Niezapominajmy, że każdy grosz przyspiesza dokończenie budowy MUZEUM NARODOWEGO. Bilety wstępu nabyć można w kasie Starego Teatru, przy ul. Jagiellońskiej. Cena: zł. 0.80 do zł. 4.50.

Poetka Du-Ciu-Nian

złota szata

(List do męża)

Złotymi nićmi haftowana szata
mniejszą ma wartość niźeli uroda.
Próżno nas dwojga czeka dziś komnata,
próżno zwierciadło mówi mi żem młoda.
Tylko me serce bez przerwy się żali.
Jesteś ministrem i ode mnie w dali
lata przepędzasz, zostawiasz mnie samą.
Cóż z mej młodości? Cóż z mojej urody?
Nic mnie nie cieszą drogocenne szaty.
Dlatego ci piszę:
Gdy kwiat rozkwita, należy go zerwać
za nim zwiędnięte zeń opadną płaty.

Tłum. z chińskiego Ludwik Mschoff

NAJNOWSZY NUMER „EPOKI"

Wyszedł z druku Nr. 9 (112) „EPOKI", zawierający treść żywą i bardzo aktualną: **Józef Węgliński** w artykule p. t. **„Duchowe rozbrajanie Polski"** przeprowadza tezę, że tłumienie sił demokracji rozzuchwala pewne odłamy reakcji, anarchizując życie polskie. Artykuł p. t. **„Zachód mówi"** przynosi głosy wszechświatowej prasy po aneksji Austrii. **Wiesława Banaszewska i Władysław Powalski** polemizują ze sobą w sprawie chłopskiej, a w artykule p. t. **„Dwugłos o postawie Marii Dąbrowskiej". Jan Karol Wende** rzuca światło na przemianę pisarską głośnego powieściopisarza francuskiego w szkicu p. t. **„Celine w nowej kreacji".** Artykuł p. t. **„Prześwietlone Niemcy"** przynosi nieznane dane o rzeczywistym układzie sił w polityce europejskiej i możliwościach III Rzeszy na wypadek wojny. **Michał Jordan** drukuje źródłową rzecz o **„Wiośnie ludów".** Nadto numer ten przynosi wnikliwą analizę postaci lorda Halifaxa pióra **prof. Harolda Laskiego** p. t. **„Niebezpieczny marzyciel",** oraz wiązankę artykułów polemicznych w rubryce **„Z dnia na dzień".** Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5. Konto P. K. O. 26.630.

ROZMAITOŚCI

Człowiek to rzecz... zbędna

Historyk cywilizacji XX wieku zatrzyma się niewątpliwie nad zjawiskiem charakterystycznym dla okresu powojennego. W miarę wzrastania autorytetu władz, maleje rola i znaczenie jednostki. A co dziwniejsze, dzieje się tak nie tylko w państwach autorytatywnych, ale i w demokratycznych, jak wskazuje to następujący przykład cytowany przez prasę francuską. Pewien strzelec alpejski, uczestnik wielkiej wojny, nabawił się w obozach dla jeńców w Niemczech ciężkiej, śmiertelnej choroby płucnej. Młody wówczas żołnierz nie wiele zwracał na to uwagi. Z biegiem lat choroba rozwinęła się, pozbawiając weterana wielkiej wojny, odznaczonego za waleczność; zdolności do pracy Inwalida zwraca się o rętę. Odmówiono mu z powodu niedostatecznie wyjaśnionej przyczyny choroby Ostatecznie przyznano mu 100 proc. niezdolności do pracy,, jednak bez prawa do renty. Inwalida udaje się do opieki społecznej. Ta zajęła się nieszczęśliwym z tayim skutkiem, że po paru miesiącach zmarł. Żona i córka zmarłego, obie bezrobotne, po długich staraniach uzyskały zapomogę. Przyznano ją w sam dzień zgonu inwalidy. Gdy w trzy dni po zgonie męża i ojca ani żona ani córka ze zrozumiałych zupełnie powodów nie zgłosiły się do biura zapomogi, na czwarty dzień odmówiono im wsparcia, nie szczędząc w dodatku upomnień, że należało się zgłosić wcześniej. Dodać należy, że to wszystko działo się w jednym z okręgów Paryża, gdzie większość mają komuniści.

—O—

Makabryczne transakcje

W gminach lotaryńskich okręgu, z którego posłuje pewien wybitny członek francuskiego frontu ludowego powstał makabryczny zwyczaj. W kilku gminach, m. in. Homecourt, Joeuf Auboue, zgłaszano się do rodzin w których byli śmiertelnie chorzy, z propozycją nabycia zwłok, za które płacono od 2000 do 3000 franków Pieniądze te są płatne bezpośrednio po zgonie chorego. Zgłaszający się członkowie komitetu bezbożników urządzali na koszt komitetu pogrzeb zmarłego z pominięciem wszelkich obrządków kościelnych. W ten sposób propaganda bezbożnictwa działa w w okręgach znanych z religijności ich mieszkańców, Fundusze na tę akcja płyną z wiadomego źródła.

—O—

Czy zbieg okoliczności

B. królowa portugalska Amelia wyjeżdża każdego roku na wiosnę ze swej posiadłości w Wersalu, udając się na dwumiesięczny pobyt do siostry swej księżnej d'Aosta na Sycylię. W tym roku królowa Amelia wyjechała kilka tygodni wcześniej i postanowiła zarazem przedłużyć swój pobyt na sycylii do 6 miesięcy. W ub. tygodniu, dwa dni po wyjeździe królowej Amelii, przybyli do Wersalu księstwo Windsorn, którzy wynajęli na 6 miesięcy pałacyk de la Moye, położony zaledwie o 300 metrów od siedziby królowej Amelii,

TRYBUNA SPORTOWA

Niema Austrii — nie będzie meczu

Jak wiadomo, polska reprezentacja bokserska miała rozegrać w dn. 12-go kwietnia mecz bokserski w Wiedniu z reprezentacją Austrii. Początkowo projektowany był mecz międzypaństwowy Polska—Austria, następnie — po przyłączeniu Austrii do Rzeszy — mecz miał otrzymać charakter spotkania międzymiastowego Poznań—Wiedeń lub Warszawa—Wiedeń. Obecnie, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, najlepsi bokserzy Austrii mają startować w dniach 12 do 15 kwietnia we Frankfurcie n. Menem na mistrzostwach bokserskich Rzeszy. W tych warunkach występ polskich bokserów w Wiedniu najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

—O—

Na czterech ringach pod wspólnym szyldem

Międzynarodowe indyw. mistrz. bokserskie Polski

W dniach 2 i 3 kwietnia rozegrane zostaną w Polsce międzyokręgowe zawody o indywidualne bokserskie mistrzostwo Polski.

Rozgrywki odbędą się w 4-ch grupach:

W Białymstoku startować będą mistrzowie Warszawy, Wilna i Białegostoku.

W Poznaniu walczyć mają mistrzowie Poznania i Pomorza.

W Łodzi wystąpią mistrzowie Krakowa, Śląska i Łodzi.

We Lwowie spotkają się mistrzowie Lwowa, Wołynia i Lublina.

Finały indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski odbędą się jak wiadomo, w Łodzi w dniach 23 i 24 kwietnia br.

NOWINKI SPORTOWE

Liga czeska: Sparta—S. K. Prostejov 3:1 (2:0), Victoria (Pilzno—S. K. Židenice 1:0 (1:0), S. K. Nachod —S. K. Kladno 1:0, S. K. Pilzno—Slezska Ostrava 2:2 (1:0), Slavia—Pardubice 4:3, (1:1). Prowadzi nadal Sparta z przewagą 10(!) pkt. przed Slavią.

Skład Niemiec na mecz z „okręgiem austriackim" (Gau Oesterreich), który odbędzie się w 3 kwietnia, przedstawia się następująco: Jakob, Janes, Münzenberg, Kupfer, Goldbrunner, Kitzinger, Lehner, Siffling, Berndt, Kuzorra, Fath.

Team Grecji zwyciężył w meczu piłkarskim reprezentację amatorską płd. Węgier 2:1 (1:0). Mecz odbył sie w Szegedynie.

Ósemka mistrzów bokserskich Czechosłowacji, wyłoniona na mistrzostwach w Bratislavie: Jeratek Dolezal, Blesk, Kosina, Kral, Hrebicek, Havelka, Kuss.

Pierwszy stadion sportowy w Iraku wybudowany zostsanie kosztem 20 tysięcy funtów w Bagdadzie. Rzad irański postanowił również, że Irak weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie tokijskiej.

Kajak z gwarancją

wynaleziony w Stanisławowie

W Urzędzie Patentowym mieszkaniec Stanisławowa p. Longin Czernecki zgłosił model niewywrotnego kajaka turystycznego własnej konstrukcji. Kajak ten nie wywraca się podobno nawet przy całkowitym obciażeniu jednostronnym. W ub. roku kajak ten wystawiony był na Targach Wschodnich we Lwowie i poddany próbom przez komisję lwowskiego okręgu Polskiego Związku Kajakowego. Komisja ta orzekła, że kajak ten daje jaknajdalej idącą gwarancję osobistego bezpieczeństwa.

Mały felieton

Ach te kobiety...

Kim był dr. Hillern? Nadzwyczajnie inteligentnym lekarzem, który się znał doskonale na psychicznych cierpieniach i umiał je leczyć. Był on moim dobrym przyjacielem, dlatego też — mimo iż zresztą nie zwierzałem się nikomu z mych uczuć — miałem do niego wyjątkowe zaufanie i wyspowiadałem się przed nim, w jego ordynacji, bo... no, bo byłem wówczas nieszczęśliwy w miłości. — Właśnie opuściła mnie moja niewierna przyjacołka — cierpiałem bardzo. Dr. Hillern śmiał się ze mnie: „Ależ nie gadaj pan głupstw, nigdy się pan już nie zakocha? Smiesznel Ile razy umierał pan już na te chorobę? Co? A potem przyszła inna, ładniejsza dziewczyna i był pan znów zakochany?

—„Kochany doktorze!" odrzekłem „to przecież różnica"...

— Tak, tak! Wiem już co pan chcesz powiedzieć, że tym razem to zupełnie wyjątkowy fakt! Ale to nieprawda kochany przyjacielu! Pańskie nieszczęście to raczej zraniona miłość własna, bo panu kobieta uciekła z innym. Założę się z panem, że za kilka dni będzie pan miał nową „miłość"...

— Jakże może pan twierdzić, doktorze, że ja... ja to poprostu wykluczam!"

— Smiej się pan z tego! Patrz pan na mnie! Liczę już wprawdzie pięćdziesiąt lat, nie jestem tak pięknym mężczyzną, jak pan, jednak znalazłem kobietę, która żyje tylko dla mnie! Sam pan jesteś winien, temu, że nie potrafiłeś utrzymać tej niewiasty przy sobie, boś pan zanadto dobry, grzeczny i uważający, kobietom podoba się bardziej mężczyzna energiczny, pewny siebie niż spokojny marzyciel..."

— „Ależ drogi doktorze, ja już jestem taki. Na to nie ma rady."

— „ W tym właśnie leży zło. Ale ja się do pana zabiorę, zrobię z pana rezolutnego człowieka. Przedewszystkiem zabraniam panu myśleć o tej niewiernej damie. Aby prędzej o niej zapomnieć musi się pan uczepić pierwszej lepszej kobiety, którą pan spotka!"

— „Ja tego nie potrafię panie doktorze Nigdy w życiu nie zaczepiałem kobiet na ulicy i nie robiłem przygodnych znajomości — nie umiem tego!

— To się pan nauczy, drogi przyjacielu: Kobietę musi sie napaść, nie pozwolić jej przyjść do słowa, rozumie pan?"

— Tak jest doktorze, — odrzekłem — zdaje się z dość głupią miną.

— A więc głowa do góry! Smiej się pan z tego wszystkiego i bądź pan energicznym i śmiałym. Pojutrze chcę usłyszeć, że się pan znów zakochał, żegnam!"

Opuściłem zamyślony mego przyjaciela, schodząc powoli ze schodów. — Na parterze spotkałem bardzo ładną dziewczynę idącą schodami w górę. W tej samej chwili przypomniałem sobie słowa doktora: „uczep się pan byłe jakiej kobiety, którą pan spotka!" — „Ach! co tam!" pomyślałem sobie: „Czy ta czy inna... spróbuję... w najgorszym razie dostanę w twarz i będzie koniec tej komedji". — Zastąpiłem jej drogę: „Bardzo panią przepraszam. Nie lubię długich przygorowań, ale pani mi się bardzo podoba, dlatego pragnę opuścić ten dom w tej chwili wraz z panią"... Nagle oprzytomniłem i czekałem — na policzek — ale nic się nie stało... Kobieta trochę zdziwiona, trochę wylękła, po jakiejś chwili uśmiechnęła się, mówiąc: Ma pan dziwny sposób przedstawiania się... Kim pan jest właściwie?"

„To chyba obojętnie, no i wcale nie ważne! Główną rzeczą jest, że pani jest piękna i że bardzo mi się podoba. Czy wolno panią zaprosić do cukierni? Proszę bardzo... Nie czekałem nawet na odpowiedź, wziąłem ją z niezrozumiałym dla mnie samego autorytetem pod ramię, sprowadzając ją z powrotem ze schodów. Wciąż jeszcze zdziwiona wpatrywała się we mnie i śmiała się, śmiała się przez cały czas...

Na drugi dzień opowiedziałem doktorowi Hillern moją przygodą, z której był bardzo uradowany. „Nie sądź pan kochany doktorze — rzekłem — że sytuacja się zmieniła. przecież ja tej dziewczyny nie kocham".

„Naturalnie! — przerwał doktor — nic poważnego. Tylko mała przygoda — ale też niczego więcej nie żądamy od pana".

Zauważyłem, że usmiecha się ironicznie, wnioskując zapewne, że jestem znów zakochany. Zgniewało mnie to bardzo i chciałem go koniecznie przekonać, że się myli — nie omylił się — Po tygodniu skonstatowałem, że nie mogę istniec bez tej kobiety — Dr. Hillern tryumfował. Dawał mi wskazowki, do których się chętnie stosowałem, spodziewając się jąk najlepszych skutków.

„Nie bądź pan znów śmiesznym — mowił — baw się pan z nią jak kot z myszą: idąc rano do biura, tylko lekki pocałunek — w południe bądź. pan roztargniony — wieczorem trochę czulszy — nie odprowadzaj jej pan do fryzjera — rzuć pan przy sposobności uwagę, że pańska sekretarka ma piękne ręce itp.

W końcu moja przyjaciółka zakochała się wzajemnie szalenie we mnie. Poszedłem do doktora Hillern: „Drogi doktorze! Wygrał pan zakład: jestem naprawdę zakochany i spodziewam się, że w tych sprawach nie będę pana więcej fatygował".

— Tylko powoli, drogi przyjaciel, nie sądzę, że to długo potrwa!" Byłem zdziwiony i zapytałem: „Dlaczego? — jeśli znalazłem kobietę, która..."

— Kobiete! Kobietę! Wszystkie one do siebie podobne! Zadna ani grosza nie warta!..."

Był wściekły, zdenerwowany... Przypomniałem sobie, że go właściwie już od szerego dni widuję w tym stanie. Dowiedziałem się w końcu z jakiego powodu. Był pewny, że jego przyjaciółką go zdradza. — Bolało mnie, że człowiek, który na innych tak dobrze działa sam musi cierpieć. — Tego samego dnia oświadczyła mi moja przyjaciółka, iż zdecydowała się opuścić bezwarunkowo człowieka, z którym dłuższy czas spółżyła, a którego nazwiska nie chciała mi nigdy podać. „Teraz najdroższy" — rzekła — „zrywam z nim naprawdę, mogę zatem powiedzieć, kto to był: Dr, Hillern, wiesz, ten lekarz chorób nerwowych, który mieszka w tym domu, gdzieśmy się pierwszy raz spotkali". Tłumaczyła Zofia Fr.

Skargi parlamentarzystów sowieckich

O deputowanych do Rady Najwyższej w Sowietach zapomnieli wszyscy z partią rządzącą na czele do momentu otwarcia pierwszej sesji sowieckiego „parlamentu". Aby uratować pozory „demokracji", prasa sowiecka od czasu do czasu udziela głosu deputowanym, którzy domagają się swych praw w poczuciu „świętości swych obowiązków i świadomości zaufania partii, rządu i ludności sowieckiej". Ostatnio powstał zatarg pomiędzy radą moskiewską a przewodniczącymi poszczególnych sekcyj tej rady — deputowanymi do rady najwyższej. Narzekają oni, iż przewodniczący rady moskiewskiej Sidorow i sekretarz Diedkow „są wielkimi panami, o których nie tylko prosty śmiertelnik, lecz nawet deputowani nie mają dostępu". Utworzenie sekcji „likwidacji analfabetyzmu", „kultury", „szkolnej" i in. pod kierownictwem deputowanych okazało się fikcją. W sekcjach tych pracują etatowi urzędnicy rady moskiewskiej, „społeczeństwo" zaś nie może dojść do głosu i wywalczyć zagwarantowany konstytucją udział w życiu miasta.

Zaopatrywanie ludości w Sowietach w artykuły pierwszej potrzebv pogarsza się

W połowie marca br. rozpoczęła się w Moskwie konferencja pracowników komisariatu handlu ZSRR pod przewodnictwem nowego komisarza NP. Smirnowa. Poprzedni szef tego komisariatu Wejcer został aresztowany. Na konferencji wspomnianej stwierdzono, że „Wskutek bezradności organizacyj handlowych, wskutek ich nieudolnego funkcjonowania, w sklepach odczuwany jest brak artykułów codziennej potrzeby. W wielu okręgach organizacje handlowe odczuwają dotkliwe przerwy w zaopatrywaniu w cukier, sól, mydło i in. towary powszechnego użytku. Sklepy należące do sieci t. zw. I Centrali Handlowej (I. Głowtorg) sprzedały cukru o 21 tys. ton, soli o 33 tys., mydła o 7½ tys. mniej niż w r. 1936. Towary leżały w składach hurtownych i stanowiły uciążliwy balast, a wskutek martwoty handlu sowieckiego nie dochodziły do spożywcy. W każdym razie stanowi to przyznanie, że zaopatrzywanie ludności w ZSRR w 1937 r. było w rzeczywistości jeszcze gorsze niż w r. 1936.

—oOo—

Zawody strzeleckie
Federacji P. Z. O. O.

W dniu 27 marca 1938 r. odbyły się Zawody Strzeleckie P.Z.O.O. na strzelnicy P. W. ul. Zwierzyniecka 26. Udział w zawodach wzięło 7 zespołów w konkursie oraz 4 zespoły poza konkursem, w tym dwa zespoły zrzeszone w Federacji, jednak zgłoszone nie w przepisowym terminie. Wyniki przedstawiają się następująco: I miejsce — Związek Leg. Pol. Oddział w Krakowie w składzie: Adamik Jan, Jaśniewicz Wacław, Kuźmiński Władysław — 416/600 punktów II miejsce: Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodl. Polski — Kraków w składzie: dr. Gehorsam Henryk, dr. Rothirsch Roman, Herczka Leopold — 395/600 punktów. III miejsce: Związek Rezerwistów Komenda Grodzka Kraków w składzie. Boruch Jan, Warchał Józef, Kozak Ludwik — 384/600 punktów.

Indywidualnie: 1. dr. Gehorsam Henryk — Związek Żydów Uczestn. Walk o Niepodl. 147 p. 2. Aadmaik Jan — Związek Leg. Pol. Oddział Kraków 143 p. 3. Jaśniewicz Wacław Zw. Leg. Pol. Od. Kraków — 142 p. 4. Grzyb Albin — Zw. Podoficer. Rezerwy Podgórze — 141 p. Indywidualnie poza konkursem: 1. Jahoda Marian — Zw. Rez. Kom. Powiat. — 163 p. 2. Heyduk Aleksander — Zw. Strzel. Kadra Kraków 160 p. 3. Dąbrowski Henryk — Zw. Strzel. Kadra Kraków — 158 p. Zawody zakończyło strzelanie do tarczy honorowej przedstawicieli Władz i Związków Federacji oraz wspólna fotografia.

Współpraca Stron. Lud. z P. P. S.

Warszawa (Pat). Ostatniej niedzieli na dużym publicznym zebraniu P. P. S. i Klas Zw. Zaw. w Łodzi przemawiał z ramienia Stronnictwa Ludowego, p. Kaczorowski, mówiąc o konieczności współpracy z PPS. W Wielcach odbył się zjazd powiatowy Stron. Ludowego w sali T.U.R. Imieniem PPS. witał zjazd p. Chyb. W Płocku odbył się zjazd Stron. Lud. w sali PPS., gdzie również przemawiał delegat PPS. Gen. Roja mówił w sali Zw. Zaw. Kolejarzy w Krakowie na temat walk o Niepodległość. W Przemyślu przemawiał na zebraniu PPS. prezes S. L. — Głowacz.

—oOo—

Toruń (PAA). Na wiecach PPS. w Toruniu i Gdyni przemawiał gen. Roja, podkreślając konieczność ścisłego porozumienia między Stron. Lud. a PPS. W Toruniu członkowie Stron. Narodowego zaatakowali zebranie.

Wiadomości telegraf m

(rb) Nowy Jork. PAT. W mieście Belvidere (stan Illinois) doszło do poważnych zamieszek na tle strajku Burmistrz miasta zażądał od guberna tora ogłoszenia stanu wojennego

*

(r) Tokio. PAT. Agencja Domei donsi: Rząd japoński postanowił wypuścić w dniu dzisiejszym bony wartości 330 milionów jenów, celem pokrycia deficytu budżetowego.

*

(t) Wiedeń. PAT. Na dawnej austriacko — włoskiej granicy w miejscowości Thorl odbyło się uroczyste wywieszenie chorągwi niemieckiej w obecności oddziałów wojskowych i policyjnych zarówno austriackich jak i włoskich. Austriacki pułkownik Laggen zakończył uroczystość trzykrotnym okrzykiem na cześć Hitlera. króla włoch i cesarza abisynii oraz Mussoliniego.

*

(rb) Białogród. PAT. Słynna statua Matki Boskiej z Bystrzycy została zostałt okradziona ze złotej korony i ozdób z drogich kamieni. Świętokradcy zrabowali również z kaplicy gdzie się statua znajdowała, drogie kamienie, srebrne wieńce, i monstrancje wartości pół miliona dinarów.

W czasie pościgu przez żandarmów świętokradcy zgubili skradzioną złotą koronę.

Wartość skradzionych przedmiotów z którymi udało się świętokradcom zbiec, przewyższa 1 milion dinarów.

•

Berlin (PAA). Zarządzeniem władz niemieckich, na okres przedświąteczny od 3 do 16 kwietnia zwiększono racje masła na jedną osobę ze 160 gramów (na tydzień) do 176 gramów, a więc o 10%.

•

Barcelona (PAA). Międzynarodowa dywizja Listera została przeznaczona spod Madrytu do Katalonii. Pod naporem uderzenia dywizyj włoskich cofa się obecnie razem z innymi oddziałami brygad miedzynarodowych.

* * *

Rzym (PAA). Zwycięska ofenzywa wojsk gen. Franco, w której wybitny udział biorą włoskie dywizje, okupiona jest ciężkimi stratami. Włoskie urzędowe dane podają, że w czasie 14 dni dywizje włoskie straciły 300 zabitych i 1400 rannych.

—O—

Wieden. PAA. Plebiscytowa akcja propagandowa we Wiedniu przybrała na sile. Po czołowych przedstawicielach przemawiać będą gen, Epp, minister dr Frank, zastępca Führera — Hess, szef korpusu Hühnlein, minister Sust, Resenberg, Baldur von Schirach, Tschammer von Osten, kierownik organizacji kobiet Scholtz — Klink.

—oOo—

Paryż (PAA). Granicę francuską pod Lembach przekroczył jeden z żołnierzy niemieckiego pułku piechoty, stojącego w Palatynacie. Żołnierz oświadczył, że chce wstąpić do Legii cudzoziemskiej, bo tam mu będzie lepie, jak w szeregach niemieckich. W ostatnich czasach granica francuska jest często przekraczana przez dezerterów.

— § —

Brody (tel.). Znany z kilkunastu procesów, dawny właściciel majątku Brody — Rudroff, skierował pismo do tutejszego sądu z prośbą o przysłanie mu pieniędzy na bilet kolejowy (kosztuje około 5 zł), ponieważ znajduje się po wyjściu z więzienia bez grosza. Ma on stawić się ze Lwowa do Brodów, w związku z audiencją w sądzie, w sprawie sprawozdania zarządu przymusowego jego majątkiem.

Kino „Legion“ w Chrzanowie Eleanor Powell, George Murphy, Robert Taylor, Sophe Tucker oraz Chrzanowianin Igor Gorin (p. Grünberg) to nazwiska odtwórców świetnego filmu ZACZĘŁO SIĘ W POCIĄGU. Wszyscy oni jeszcze niedawno stawiali pierwsze kroki na drodze do sławy. Obecnie są gwiazdami pierwszej wielkości. Premiera tego filmu w Ameryce jak i ostatnio w Krakowie, była wielkim triumfem Taylora. Już w sobotę 2 i niedziele 3. IV. og odz. 17, 19 i 21.

„JAK SŁUCHAĆ MUZYKI?“. Cykl popularnych wykładów harmonii dla wszystkich wygłasza co drugą sobotę prof. Paweł Vrbicky w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2, o godz. 7,30 wieczór.

Najbliższy wykład p. t. „Dwudźwięki i gamy“ odbędzie się w sobotę dn. 2. kwietnia

TROCHĘ HUMORU

KONSEKWENCJE

Pan Kokusiński wchodzi znienacka do pokoju córki i widzi, że ją całuje przybyły z wizytą młodzieniec.

Oburzony Kokusiński mówi:

— Pan ośmielił się pocałować moją córkę! Spodziewam się, że pan wie, co teraz powienien zrobić szanujący się mężczyzna na pańskim miejscu!

— Wiem doskonale — odpowiada młodzieniec. — Niech pan tylko zostawi nas samych...

W BIURZE

— A do której godziny tu u was pracują? — pyta klient woźnego.

— U nas wcale nie pracują, tu nie fabryka.

— No to do której zajmują się?

— I nie zajmują się wcale.

— To może piszą?

— Wcale nie piszą.

— To oni właściwie robią?

— Wiadomo, urzędują.

KOMPLEMENT

— Pani jest jak słońce.

— Czy taka upalna?

— Nie, tylko ja na panią patrzeć nie mogę.

U WRÓŻKI

Młody człowiek przychodzi do wróżki.

— Jak tam z chorobami — pyta.

Wróżka rozkłada karty.

— Nie widzę przy panu choroby.

W SZKOLE

Nauczyciel: — „Dziecko, które raz oparzyło się, boi się ognia“. Kto z was ułoży podobne przysłowie?

Uczeń: — „Dziecko, które się raz myło, boi się wody.“

WYŻSZA FILOZOFIA

— Widzi pan, w filozofii jest coś wzniosłego Prawdziwy filozof powiada sobie: na co mi majątek, pieniądze, samochody? To wszystko jest tylko marną złudą.

— Ślicznie. Ale co pan powie, gdy powiedzmy, wygrywa pan na loterii sto tysięcy?

— Głupie pytanie! Czy i wtedy jeszcze mam się zajmować filozofią?

MUSI BYĆ STARY

Pani: — Powiedz mi chłopczyku, ile lat ma twój ojciec?

Chłopiec: — Napewno nie wiem, ale ja mam go już dość dawno.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1.— Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86, m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Literacka“ w Krakowie, Pl. Zgody 4